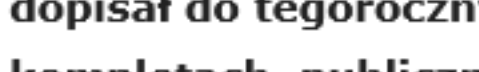


Serwis wykorzystuje pliki cookies. Korzystając ze strony wyrażasz zgodę na wykorzystywanie plików cookies. [Akceptuj](#) [Więcej](#)

Kultura Mieropola Połączane Opiniodalnia Recenzje Mechanizm pomorski Słupsk

# Nostalgia w kolorze bahama yellow, czyli co wy wiecie o PRL-u?

Przez: Piotr Wyzomirski - 21 kwietnia 2022 0



**Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku po sukcesie artystycznym „Ciemnej Wody” dopisał do tegorocznych osiągnięć sukces komercyjny. „Nasz mały PRL” idzie na kompletach, publiczność dobrze się bawi, aktorzy śpiewają.**

**Nostalgia w kolorze bahama yellow, czyli co wy wiecie o PRL-u?**

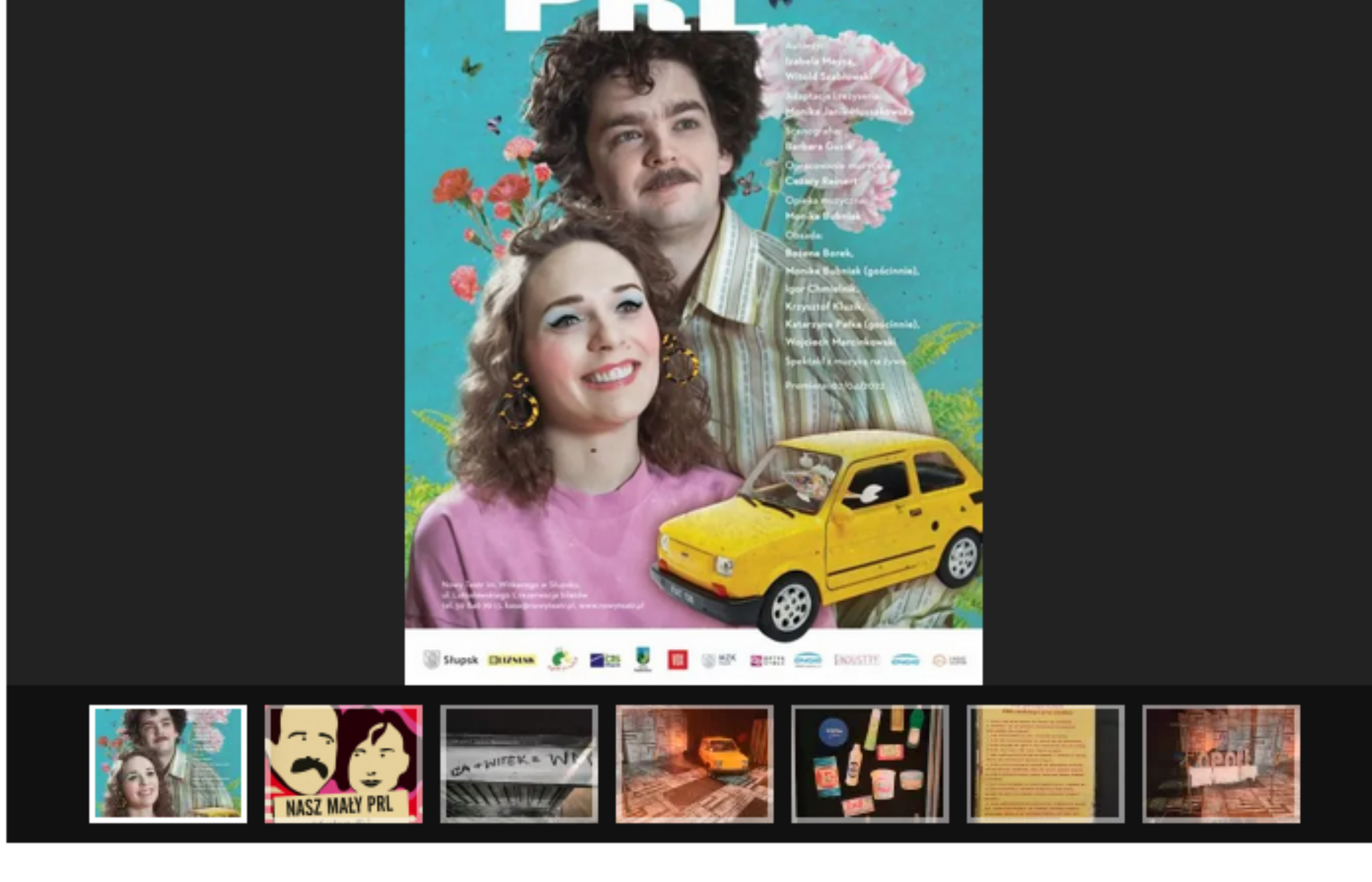
\*\*\*\*\*

## Eksperyment PRL

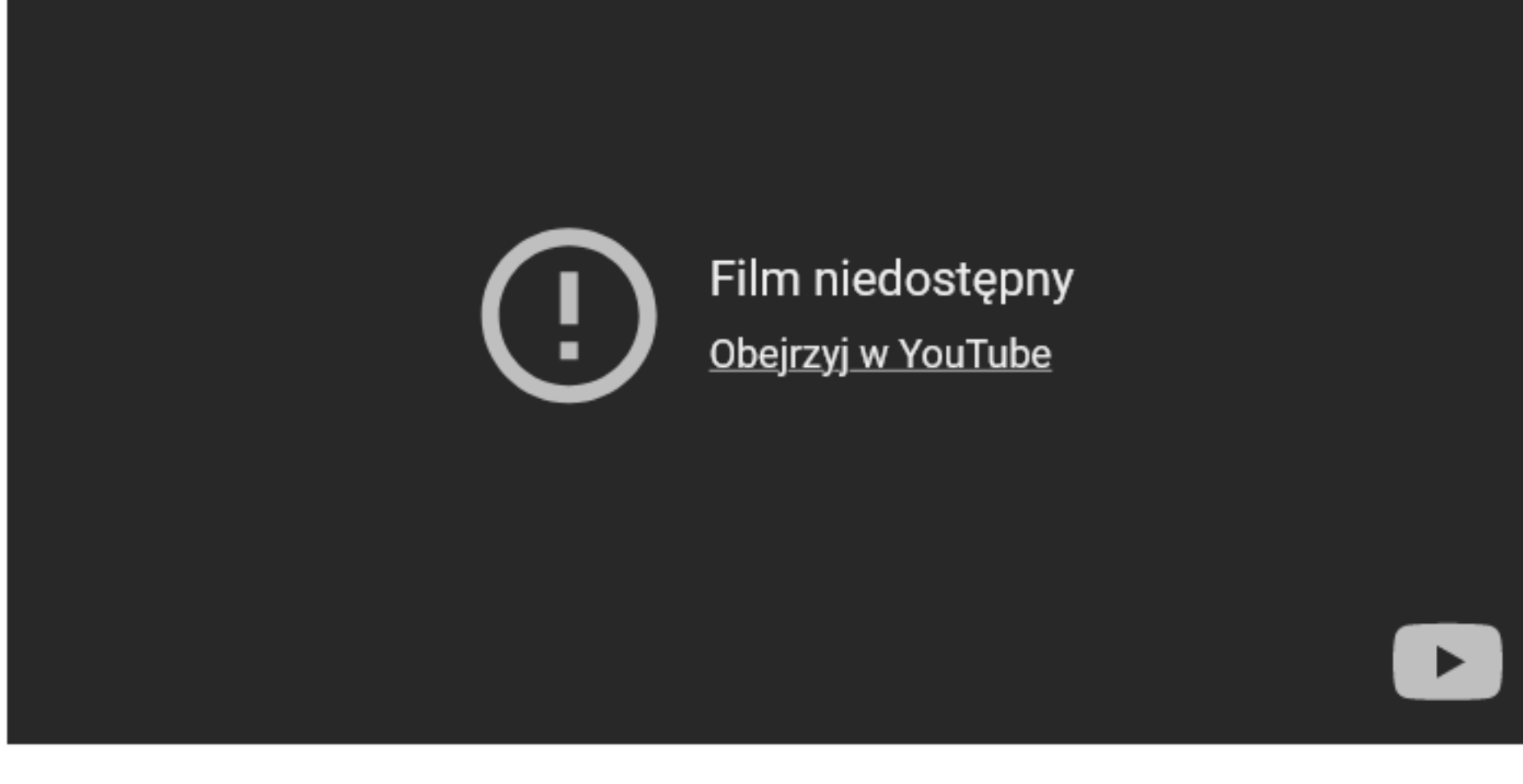
W Polsce miała miejsce transformacja świńskiego komunizmu w świński kapitalizm.

Alain Touraine

Młode, dziennikarskie małżeństwo postanowiło przenieść się do PRL-u, by znaleźć odpowiedź na pytanie czy na przełomie lat 2011/2012 (premiera książki / rejestracji eksperymentu) Polakom żyło się lepiej. Izabela Meyza, Witold Szablowski i ich córeczka zamieszkała na pół roku w M-3 z wielkiej płyty, próbując maksymalnie odwzorować życie przełomu lat 1981/82. Maksymalnie, to znaczy na wszystkich możliwych poziomach: od podziału ról w małżeństwie, rezygnacji z telefonów komórkowych wo w kuchni i całym mieszkaniu. Jeździłi fiatem 125p, jedli potrawy wg przepisów z „Przyciółki”, pili kawę zbożową, ważną rolę w ich życiu odgrywał papier toaletowy, ikona publicznej intymności czasów słusznie minionych. Meblościanka, może też zdobyczy „wypoczynek” jak w „Zupie nic”, prozki ixi i E, krem nivea oraz mnóstwo legendarnych rekwizytów rzeczywistości z królewskim Ludwikiem na czele.

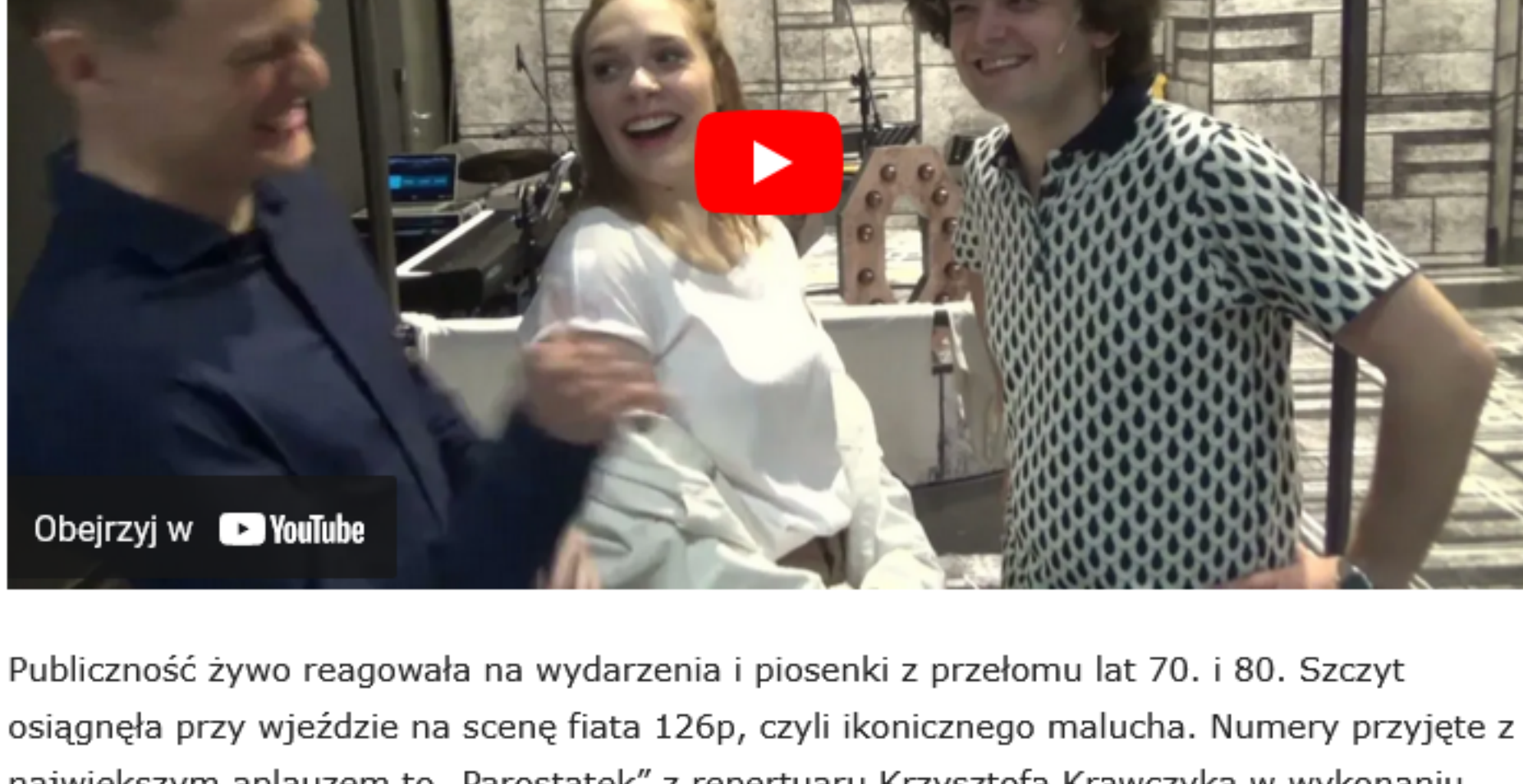


Para autorów i bohaterów eksperymentu swoje obserwacje i przeżycia opisała w książce „Nasz mały PRL. Pół roku w M-3 z trwałą, wąsami i maluchem”. Powstała zabawna i trochę straszna opowieść o trudnym czasie. Za absurdami codzienności krył się dramat narodu, jeden z rozdziałów książki zatytułowany „Na demonstracji” to list Witolda Szablowskiego do gen. Jaruzelskiego. Może nie jakiś przesadnie demaskatorski czy odważny, ale jednoznacznie oceniający stan wojenny i jego architekta. To wprawdzie tylko jeden rozdział, ale bardzo ważny, bo w książce przeważają mikro refleksje z życia codziennego – nieprzypadkowo już w tytule mamy bardzo konkretne dookreślenie: mały PRL. Nie jest to w zamierzeniu pozycja dla historyków, ale bez listu do Jaruzela książka byłaby fałszywa. Najważniejsze refleksje ewaluacyjne dotyczą uzależnienia od internetu – bohaterowie po zakończeniu eksperymentu wręcz rzucili się do sieci. Inna, może bardziej krzepiąca refleksja, dotyczy bliskości i komunikacji międzyludzkiej – kiedyś ludzie mieli więcej czasu dla siebie, byli sobie bliżsi. Ale to też nie jest spostrzeżenie odkrywcze. Wiemy przecież, że wszystko było kiedyś lepsze i nigdy już:



## Rzecz mocno muzyczna, ale nie musical

**Monika Janik-Hussakowska**, do niedawna etatowa aktorka Nowego, zadebiutowała na macierzystej scenie w roli reżyserki spektaklu, który spodobał się słupskiej publiczności. O sukcesie adaptacji „Naszego małego PRL-u” zadecydowały: bardzo lekka forma, fala niejednoznacznej nostalgii za PRL-em ciągnąca się chyba od czasu upadku tego kuriozalnego systemu społeczno-politycznego i piosenki śpiewane z entuzjazmem przy akompaniamentie żywego zespołu. Setlistę stworzyła reżyserka, za aranżację odpowiedzialna była najlepsza wokalka **Monika Bubniak**, która z pysznym tego popołudnia **Wojciechem Marcinkowskim** oraz **Igorem Chmielnikiem** decydowała o jakości aktorskiej widowiska. Marcinkowski jest na fali, rola wzorowana nieco na kobiecie pracującej z „Czterdziestolatka” sprawiła mu wielką i bardzo widoczną frajdę. Igor Chmielnik jak zwykle obdarował swą postać ciepłem i rzadką u mężczyzn subtelnością.

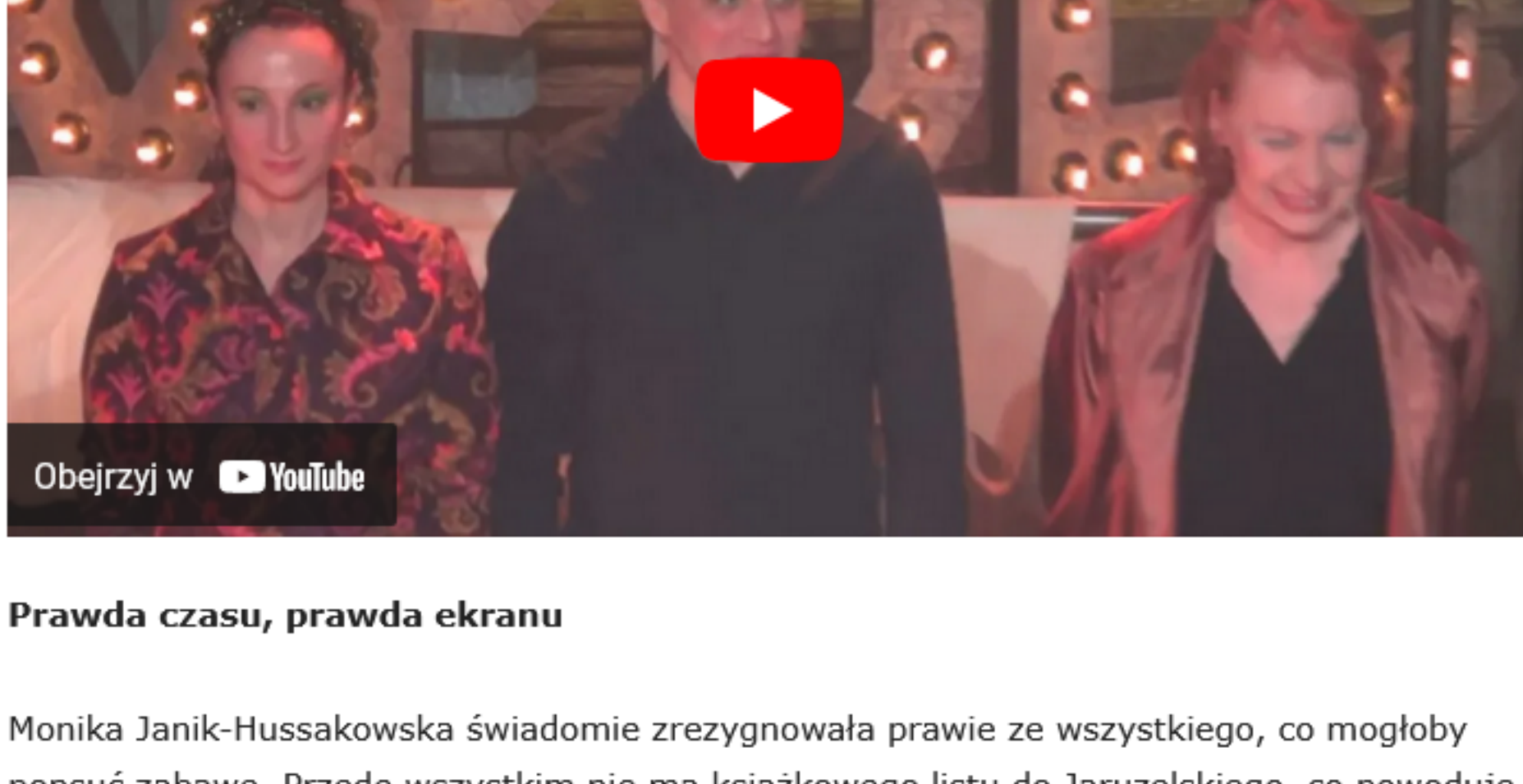


Publiczność żywo reagowała na wydarzenia i piosenki z przełomu lat 70. i 80. Szczyt osiągnęła przy wjeździe na scenę fiata 126p, czyli ikonicznego malucha. Numery przyjęte z największym aplauzem to „Parostatek” z repertuaru Krzysztofa Krawczyka w wykonaniu Chmielnika, „Boskie Buenos (Buenos Aires)” Maanam w wykonaniu Marcinkowskiego, „Jak się masz Kochanie” (Happy End) w interpretacji Moniki Bubniak oraz zbiorowe wykonanie „Hi Fi Superstar” (Wanda i Banda). Piosenki były najczęściej budowane na entuzjazmie, szkoda, że zabrakło pomysłów na interpretację i bardziej oryginalne układy. Na tym tle wyróżnia się pozytywnie na „Chalupy Welcome To” (Z. Wodecki) – niby tylko wchodzenie z leżakami, a już coś robiło. Największym jednak zaskoczeniem było odkrywanie nowych sensów w utworach wydawałoby się jednoznacznych: piątko-weselny hymn „Jak się masz Kochanie” na serio, dramatycznie? Tymczasem, czemu nie, ale może lepiej nie? (uśmiech). Także do lata jakoś inaczej się tym razem, ale jednak piechotą (uśmiech). Te nowe odczytania to zasługa Moniki Bubniak.

Piosenki w musicalu są nośnikiem emocji, relacji, pełnią funkcję dramaturgiczną i najogólniej rzecz biorąc stanowią wraz z pozostałymi środkami wyrazu integralną całość. Piosenki w teatrze i filmie mogą być komentarzem czy dopowiedzeniem albo wszystkim po trochu lub czymś wyjątkowym jak w filmie „Lucky Man” Lindsay Andersona:



Nie do końca rozczytuję kompozycję setlisty, utwory do rzeczywistości lat 1981/82 pochodzą z lat 70. i 80., to chyba miały być numery co „się podobają”. Szkoda, że nie są bardziej dopasowane do przebiegu. Reżyserka pozwoliła spełnić marzenie Igora Chmielnika, który na podwyższeniu „Opole” wykonał wokalizę zamykającą odcinki serialu „07 zgłoś się”. Warto z tej okazji przypomnieć anegdotę: w napisach końcowych jako wykonawca widnieje pomyłkowo Ryszard Markowski zamiast Grzegorza, późniejszego frontmana Perfektu. Mimo odkrycia pomyłki po emisji pierwszego odcinka, Ryszard „leciał” z wokalizą przez cały I sezon, bo nie można było zmienić wykonanych na cały sezon napisów – takie czasy, taka technika.



## Prawda czasu, prawda ekranu

Monika Janik-Hussakowska świadomie zrezygnowała prawie ze wszystkiego, co mogłoby popsuć zabawę. Przede wszystkim nie ma książkowego listu do Jaruzelskiego, co powoduje, że właściwie mamy do czynienia z bardzo subiektywną historią świata, wręcz fałszowaną wizją. Nie chodzi o to, by epatować stanem wojennym, ale wygumkowanie ze świata przedstawionego tego elementu po prostu, mówiąc najłagodniej, zubaża prezentację, zbliżając ją zbyt niebezpiecznie do sztuki szczęścia, czyli kiczu. No chyba, że miał być kicz, ale nie podejrzewam Moniki Janik-Hussakowskiej o pogardę dla widza.

Z drugiej strony nie pasował do konwencji całości zaskakujący i nieuzasadniony w tym bezrefleksyjnym świecie monolog o upadku etosu zaskakujący. Z upadkiem należy zgodzić się bez walki, podobnie jak bez walki poddają się mężczyźni, którzy w Polsce siedem-osiem razy częściej popełniają samobójstwa niż kobiety i zajmują pod tym względem pierwsze miejsce na świecie. **Ta nadwiślańska nierówność samobójstwa jest tematem niemożliwym w dobie feminizmu, z ciekawostek nadmienię jeszcze tylko, że najbardziej demokratycznie samobójstwa popełniają sa w Indiach** (zobacz np. tutaj)

Każdy ma prawo podróżować w 80 światów dookoła dnia po swojemu. Moje lata 81/82 to świat zupełnie inny, a jeszcze bardziej inna muzyka: trochę Kaczmarski, ale bardziej: Dezerter, Kryzys, Deadlock, Brygada Kryzys, Jarocin, punkowa rewolta i szersza kultura buntu, która dała początek wielkim artystom polskiej muzyki a mnie ukąsiła dożywnotnio.

## Taki mały, cichy fenomen słupski

„Nasz mały PRL” to kolejny spektakl liczącego w Porywach pięciorgo aktorów na etacie i pracującego na najniższym obok Leszła budżecie w Polsce. Oceniącej dokonania Nowego warto podać liczbę roku 2019, ostatniego przedcovidowego: liczba zagranicznych spektakli: 231, liczba pozostałych imprez artystycznych (wystawy, czytania, publikacje, debaty itd.): 101. Czas najwyższy porozmawiać na serio o finansowaniu kultury np. na Pomorzu. Albo zaśpiewać, ale jak już, to tak:



Spokojnie, tutaj rewolucji nie będzie:)

**Izabela Meyza, Witold Szablowski, Nasz mały PRL**. Adaptacja i reżyseria: Monika Janik-Hussakowska, Scenografia i kostiumy: Barbara Guzik, Opracowanie muzyczne: Cezary Reinert, Opieka muzyczna: Monika Bubniak, Obsada: Bożena Borek, Monika Bubniak (gościnnie), Igor Chmielnik, Krzysztof Kluzik, Katarzyna Pałka (gościnnie), Wojciech Marcinkowski, Spektakl z muzyką na żywo. Inspicjent: Justyna Moczulska. Czas trwania: ok. 150 min. z przerwą. Premiera: 2 kwietnia 2022 r., Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku.

TAGI: Igor Chmielnik, Monika Bubniak, Monika Janik-Hussakowska, Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku, Słupsk teatr, Wojciech Marcinkowski



Poprzedni artykuł

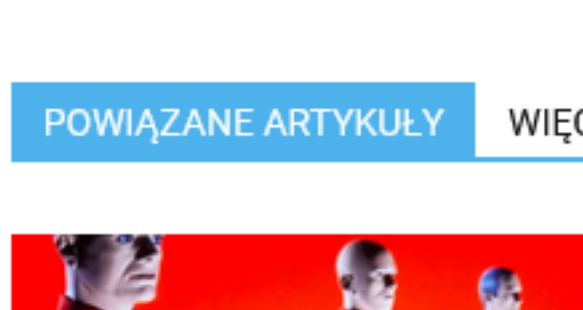
21.04 Pocztyj mi: „Lord Jim” w interpretacji Roberta Więckiewicza, Sopoteka



### Piotr Wyzomirski

Piotr Wyzomirski (1961) - założyciel i redaktor naczelny Gazety Świętojańskiej (2002-), aktywista, prosument kultury. Ulubione, bo własne, motto: Każdy ma swoje Indie gdzie indziej.

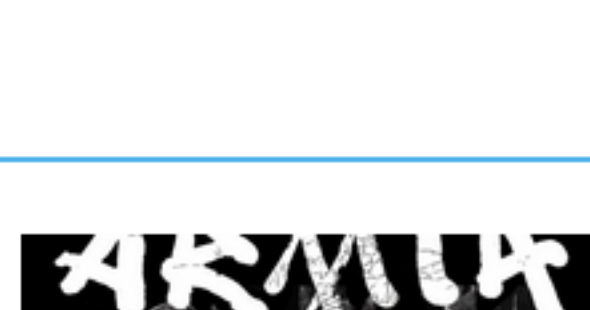
POWIĄZANE ARTYKUŁY WIECEJ OD AUTORA



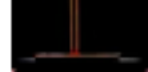
6.08 Kraftwerk 3 – D, Amfiteatr Doliny Charlotty



23.04 Final XXV edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni o Morzu, Filharmonia Kaszubska



23.04 Armia: 30-lecie płyty Legenda, Ucho



## ZOSTAW ODPOWIEDZ

Komentarz:

Nazwa:\*

E-mail:\*

Strona Internetowa:

Save my name, email, and website in this browser for the next time I comment.

Nie jestem robotem

Dodaj komentarz

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018 – 2030